

Ciąg dalszy ze str. 18

...Młynarze

Jeep stoi bez dwóch kół przechylony mocno do przodu. W środku został tylko Artur Dz. i jego ojciec. Mechanik dłubie coś przy przednim błotniku terenówki. Próbuje dostać się do zawiasów drzwi kierowcy. Unieruchomiono już elektrykę auta, jednak centralny zamek blokuje dostęp. Ludzie krzyczą: „Dawać złodziei...! My ich tu zaraz wyciągniemy! Tylko nas puśćcie do nich!”. Wydaje się, że gdyby nie policja i straż miejska, rzuciliby się na jeepa, rozbiliby szyby, rozdrapali karoserię i wydarli przez pierwszy powstały otwór na zewnątrz jego pasażerów. Mechanik dłubie coś spokojnie, odkręcił już błotnik pojazdu, rozkręca zawiasy. Siedzący na fotelu kierowcy Artur co chwila rozmawia z kimś przez telefon, minę ma jednak coraz bardziej wystraszoną. Wśród tłumu są inni przedsiębiorcy. Spokojnie na uboczu akcji przygląda się Krzysztof L., kierownik stacji, której rodzina Dz. ma zalegać za paliwo już z odsetkami przeszło milion zł. Są przedstawici-

cieli firm budowlanych, którzy rozbudowywali młyn rodziny Dz. i nie mogą do dziś odzyskać przeszło 317 tys. zł. Są też i ci, którym Artur Dz. ma zalegać za inne prace po 112 tys. i więcej. Gdy wreszcie drzwi pękają i trzymają się już tylko na przewodach elektrycznych i centralnym zamku, młody przedsiębiorca kapituluje. Mówi, że wraz z ojcem opuści jeepa, ale w innym miejscu. Kierowca lawety zgadza się i odjeżdża na sąsiednią stację w Woli Mieleckiej. Za nimi jedzie straż miejska i kilku wierzycieli.

Akt V – Smutny koniec

Porozkręcany jeep odjeżdża do Wrocławia na lawecie, Artur Dz. wraz z ojcem wracają do domu innym autem. Jak mówią znawcy tematu, to inne auto też wkrótce zostanie odebrane przez windykatorów, a i sam dom rodziny Dz. już niedługo pójdzie pod młotek. Dramat wydaje się zakończony, jego echo wciąż jednak trwa. Gdy tylko temat jeepa okupowanego przez rodzinę Dz. na lawecie trafia do

mediów, portali internetowych, a nawet radia, informacje zabarwiają się komentarzami – tych wszystkich, którym anonimowość w sieci daje siłę. Próżno wśród komentujących szukać choćby jednego słowa współczucia, roi się za to od wyzwisk i wulgaryzmów. Głupie wybuchy radości, bo ktoś stracił samochód, bo komuś powinęła się noga, fala tzw. „hejtu” ogromna jak tsunami. Wypominają rodzinie Dz. wszelkie zaległości, prawdziwe lub nie skandale moralne, złorzeczą też na bezradny wymiar sprawiedliwości. W zasadzie tylko jedno zdanie warto tu zacytować „na cudzej krzywdzie nigdy nie zbuduje się własnego szczęścia” - pisze Anna W. Po kilku godzinach, z uwagi na słowa naruszające dobre imię i godność wielu osób, postanawiamy usunąć informację o dziejach jeepa i jego pasażerów z naszego fanpejdza na Facebooku. I pozostawić czytelników z pytaniem: czy ludzie nie zasługują na szacunek, choćby tylko dlatego, że są ludźmi?



Fot. P. Durak

Ostatecznie jeep pojechał na lawecie do Wrocławia, a rodzina przesiadła się do innego auta.



Urszula Chmura, rzecznik prasowy KPP Mielec:

Podjęmowane przez policjantów interwencje 21 marca na ulicach Kościuszki oraz Legionów zgłaszane były przez użytkownika samochodu, który, według przedstawiciela firmy windykacyjnej, nie chciał wydać pojazdu należącego do firmy leasingowej. Interwencje nie potwierdziły się, a ich treść nie była zgodna ze stanem faktycznym. Przedstawiciel firmy windykacyjnej nie zdecydował się złożyć zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa. Podjął decyzję o zakończeniu swoich działań w zakresie własnych kompetencji.

REKLAMA

ARŁAMÓW HOTEL

EDYTA GÓRNIAK

koncert w Hotelu ARŁAMÓW

PATIO HOTELU ARŁAMÓW

16 KWIETNIA

GODZINA 20.00

BILETY STANDARD: 100 ZŁ
BILETY STREFA VIP: 250 ZŁ*

*w cenie biletu przekąski i alkohol

BILETY DO NABYCIA:
 w recepcji Hotelu ARŁAMÓW
 tel.: +48 13 443 10 00
 e-mail: koncerty@arlamow.pl

Bilety oraz informacje: koncerty@arlamow.pl | tel. +48 13 443 10 00 | www.arlamow.pl